

# Solidarność Budowlana

BIULETYN INFORMACYJNY NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" W KOMBINACIE BUDOWLANYM

## KOMUNIKAT

W dniu 22,09,1988 roku na konferencji zakładowej NSZZ "Solidarność" Kom-inatu Budowlanego z udziałem delegatów posposogalnych zakładów przedsiębiorstwa wybrana została Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w składzie:

1. Józef Urbanek
2. Mirosław Kiedrzyń
3. Sławomir Kewalczyk
4. Zbigniew Batura
5. Zygmunt Kaniański
6. ....

Zadaniem komisji Tymczasowej będzie rekrutacja do Nieraz znowu Samo-  
rządu Związku Zawodowego "Solidarność" nowych członków oraz organi-  
zacja związku na terenie KB.

Zgłoszenia do związku przyjmowane będą na podstawie wypełnionej  
deklaracji imiennej które przyjmować będą członkowie komisji.

Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" stawia sobie za  
zadanie obronę interesów pracowniczych wobec kierownictwa zakładu  
a więc walkę o godziwą zapłatę za pracę, o lepszą organizację pracy  
i bezpieczne jej warunki. Dlatego też Komisja zwraca się do wszystkich  
pracowników o zgłoszenie wszelkich przejawów naruszeń interesów prac-  
ownika i istniejących anomalii organizacyjnych w KB.

Komisja zakończy swą działalność z chwilą legalnego wybrania prze-  
sogół członków na zebraniu wyborczym Komisji Zakładowej NSZZ "Soli-  
darność".

Tymczasowa Komisja Zakładowa  
NSZZ "Solidarność"  
przy Kombinacie Budowlanym  
w Częstochowie

## C Z Y   Z W Y C I E S T W A ?

19 sierpnia w Myszkowie odbył się wiec pracowników KB zatrudnionych  
na tamtejszych budowach. Wiec był solidarnościowy bo zwołany dla  
poparcia żądań strajkujących górników Śląska.

W trakcie wiecu zebrani zgłosili szereg postulatów pod adresem  
dyrekcji >Kombinatu a m, in, :

1. przywrócenie legalnej działalności NSZZ "Solidarność"
2. poprawy organizacji pracy i likwidacji biurokratycznego systemu  
zarządzania zakładem
3. poprawy warunków pracy
4. podniesienia uposażeń wszystkich pracowników o 10 tys. zł dla  
każdego
5. zmiana systemu obliczania dodatku za wysługę lat oraz nagrody  
jubileuszowej

W celu przedstawienia w/w postulatów dyrekcji i negocjacji z nią wybrane Komitet, który nazwane strajkowym, z chwila wręczenia dyrektorowi owych postulatów respeczeli się podchody mające na zadanie zmiekczyć członków komitetu. Odwiedzali ich w domach kierownicy, naciskano, zastraszano. Kiedy wreszcie spotkali się z dyrektorem i jego żoną byli już odpowiednio przygotowani. Jeszcze na samym spotkaniu dyrektor Ob. Konarski odwołał się do starej metody - szantażu usiłując wymusić na członkach komitetu podpisy pod przyjętą przez ogół pracowników uchwa. Nie doświadczeni w tego rodzaju dyplomacji owi robotnicy dali się zastraszyć i nie nalegali na realizację postulatów. Dyrekcja tym razem wygrała. Upokorzyła tych co zostali wybrani do negocjowania i tych co ich wybierali. Ale czy aby było to zwycięstwo? Wszem i wobec wiadomo dziś, że trochę ważniejsi od naszego pana dyrektora siadają do rozmów z robotnikami. Przyznaje, że kupę spraw nie wygląda tak jak należy i że trzeba je poprawić, przede wszystkim przy pomocy robotnika. Wniosek z tego, że pan dyrektor nie nadaża za przemianami, które dokonują się w kraju. A swoją drogą sądzi, że do owych zażożonych postulatów jeszcze wrócimy.

### MOJE WĄTPLIWOŚCI

Pieriestrojka, porozumienie, okrągły stół, takie i szereg innych określeń włączane nam ostatnio w uszy, aż prozostu, i za się w oku kręci. Nie tylko, kochajmy się bracia Polacy. Może bym zaczął nawet w to wierzyć, ale kiedy tylko idę sobie na Jasną Górę żeby pomodlić się, aby słowo stało się ciałem, nadchodzą mnie wątpliwości. Bo oto idę sobie w jaknajlepszych intencjach a oko kamery milicyjnej śledzi każdy mój krok i g-st. "Po coż ten drań tam akurat dziś idzie? myśli sobie operator, zagłębiany w miękki fotelu na ulicy Starucha czyżby znów coś knuł?" I prowadzi mnie całą długością Alei Sienkiewicza a i potem przez plac przyklasztorny aż nie zniknę mu za murami. Idę więc i myślę sobie "Czyż oni aby naprawdę chcą zgody narekowej demokratyzacji itp". I wychodzi mi na mój prosty, chłopski rozum, że chyba jednak nie. Do gdyby tak naprawdę chcieli to przecież nie zaglądaliby nam do naszych sumień, zali my wierzący czy też nie. Bo po mojemu kiedy prześwietla się człowieka, kiedy chce się znać jego przekonania, to wszystko inne już się o nim wie. A więc zapewne wiedzą o nas już wszystko tylko do kompletu brakuje im jeszcze tego. I myślę sobie jeszcze, że te podglądanie to proceder bardzo, ale to bardzo hańbiący człowieka i upokarzający go. A kiedy się kogoś upokarza nie można z nim siadać przy wspólnym stole jak równy z równym. Tak właśnie siebie myślę, nie wiem czy aby słusznie? Może ktoś pomoże mi rozwikłać ten problem? A może najprościej byłoby zakwitować owe kamery i wtedy nie byłoby problemu a ja nie miałbym już wątpliwości.

Zatroskany